

Bogusław Bednarek

Władysław Floryan (16 października
1907 - 2 marca 1991)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 83/1, 260-268

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW FLORYAN
(16 października 1907 – 2 marca 1991)

Zmarł Władysław Leopold Floryan, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego. Odszedł od nas wybitny uczony, wspaniały dydaktyk, prawy i szlachetny człowiek. Długo nie pogodzimy się z myślą o jego nieobecności.

1

Profesor Floryan, syn Stanisława i Eleonory z Szymańskich, szkołę elementarną ukończył w rodzinnej Sieniawie, gimnazjum klasyczne starego typu – w Przemyśle, a studia wyższe – w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W tejże wszechnicy uzyskał dyplom magistra filologii polskiej (1932) i stopień doktora filozofii (1934), z naddatkiem spełniając oczekiwania tak wymagającego mistrza, jakim był Eugeniusz Kucharski, uczeń Romana Pilata i Edwarda Porębowicza. Piszemy „z naddatkiem”, albowiem już wczesne prace Floryana – magisterska (*Twórczość poetycka Władysława Ordona*) i doktorska (*„Pieśni” Jana Kochanowskiego wobec źródeł antycznych*), odznaczają się wysokimi walorami metodologicznymi, poznawczymi, językowymi.

W roku akademickim 1932/33 młody absolwent Almae Matris Leopoliensis a zarazem stypendysta Funduszu Kultury Narodowej przebywał w Rzymie i Florencji, gdzie zajmował się analizą więzi łączących literaturę polską z literaturą romańską. Owe komparatystyczne badania, które prowadził pod kierunkiem Giulia Bertoniego i Vittoria Rossiego, zostały uwieńczone sukcesem. Szczególnie cenne – by zasygnalizować najważniejszą kwestię – okazały się rezultaty skrupulatnych studiów nad horacjanizmem *Pieśni* Jana z Czarnolasu.

Po raz wtóry Władysław Floryan wyjechał do Rzymu w roku 1939. Jako współpracownik Giovanniego Mavera pełnił obowiązki nauczyciela języka polskiego na tamtejszym uniwersytecie (między styczniem a czerwcem), podążając drogą, którą kroczyli przed nim inni świetni lektorzy – Mieczysław Piszczkowski, Mieczysław Brahmer, Maryla Falk¹. Ponadto w chwilach wolnych od dydaktycznych zajęć gromadził materiały do szkiców o petrarkistach i o komedii *dell'arte*, szkiców, niestety, nigdy nie napisanych. Podczas pobytu w Wiecznym Mieście porządkował także, z własnej inicjatywy, księgozbiór po Bronisławie Gubrynowiczu, ofiarowany Stacji Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności w Rzymie.

¹ Zob. M. Brahmer, *Powinowactwa polsko-włoskie. Z dziejów wzajemnych stosunków kulturalnych*. Warszawa 1980, s. 311.

Od grudnia 1930 do końca r. 1939 był związany z kierowanym przez prof. Kucharskiego Zakładem Polskiej Literatury Porównawczej Uniwersytetu Jana Kazimierza, wykonując najpierw zadania zastępcy asystenta (jeszcze jako student), potem — młodszego asystenta, w końcu — starszego asystenta. W owym okresie prowadził ćwiczenia z bibliografii (uczęszczali na nie m.in. Artur Hutnikiewicz i Jan Trzynałowski), delektował się niuansami klasycznej łaciny, poznawał rękopiśmienne zasoby Ossolineum. Z napiętą uwagą śledził kolejne etapy sporu o istotę dzieła literackiego, sporu, któremu intelektualnych impulsów dostarczały rozprawy Kleinera, Kucharskiego, Kridla, Ingardena. Najwięcej jednak czasu i energii poświęcił cyzelowaniu habilitacyjnej dysertacji o *Pieśniach* poety z Czarnolasu, ukończonej w 1936 roku. Druk tejże pracy, „rozpoczęty w roku 1939 w Lwowskim Towarzystwie Naukowym, przerwały na 8 arkuszu działania wojenne”².

Ani uniwersyteckie zajęcia, ani filologiczne pasje nie odgradziły młodego humanisty od pozaakademickich i pozaliterackich wartości życia. Tak więc Władysław Floryan lubił sportowe widowiska, celował w sztuce kulinarnej, chętnie odwiedzał „Szkocką”, słynną lwowską kawiarnię. Wszelako najpiękniejszych a zarazem najintensywniejszych wrażeń dostarczały mu wycieczki do lasu, wycieczki, w trakcie których odpoczywał po naukowej i dydaktycznej harówce, podziwiał symptomy ładu rządzącego światem roślin i zwierząt, zbierał maliny, jagody i grzyby. Nawiasem mówiąc, zamierzał ongiś studiować biologię i dopiero tuż przed maturą podjął odmienną decyzję.

Po radzieckiej napaści na wschodnie tereny Rzeczypospolitej Uniwersytet Jana Kazimierza został zreorganizowany, poddany ukrajinizacji, pozbawiony historycznej nazwy. Zgodnie z metodami importowanego systemu sprawowania władzy ukrócono dawne akademickie swobody, a polonistyczne katedry „skomasyowano w ramach jednej katedry zespołowej, której kierownictwo objął Juliusz Kleiner”³. W tym właśnie „lechickim rewirze” Uniwersytetu im. Iwana Franki kontynuował Władysław Floryan swą pedagogiczną i naukową działalność. Zatrudniony na stanowisku docenta (od stycznia 1940 do 22 VI 1941), prowadził ćwiczenia oraz wygłaszał wykłady z dziejów literatury polskiej i z teorii literatury, uświadamiając słuchaczom — w stopniu, w jakim było to wtedy możliwe — wagę humanistycznych imponderabiliów i kulturowej tradycji. Podczas owych publicznych wystąpień niejednokrotnie musiał posługiwać się „ezopowym językiem”, aluzją, ironią. Oczywiście, w dobie dyktatu topornej ideologii nawet półjawna obrona „arystokratycznych” wartości mogła wywołać niebezpieczną kontrakcję zwolenników nowego porządku. Dzięki jednak przysłowiowemu łutowi szczęścia i mądrym radom swej żony, Eugenii Floryanowej, Profesor nie popadł w ręce funkcjonariuszy NKWD.

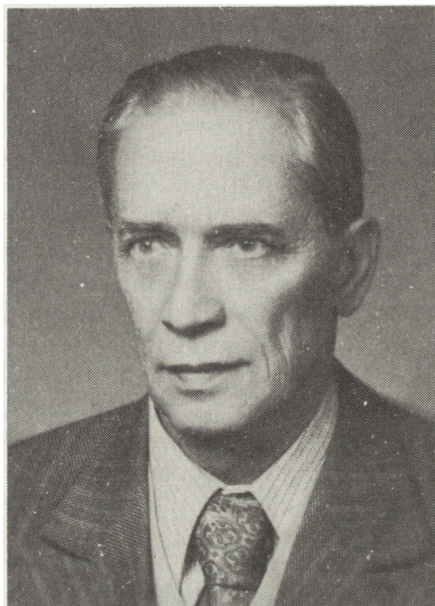
W okresie hitlerowskiej okupacji pracował początkowo jako robotnik w firmie przeprowadzającej dezynfekcję mieszkań, później zaś (od 1 I 1942) pełnił obowiązki kierownika placówki Czerwonego Krzyża przy Polskim Komitecie Opiekuńczym RGO we Lwowie, placówki udzielającej pomocy ludziom trzymanym za drutami jenieckich obozów. Jednocześnie z narażeniem

² W. Floryan, *Forma poetycka „Pieśni” Jana Kochanowskiego wobec kierunków liryki renesansowej*. Wrocław 1948, s. 19.

³ A. Hutnikiewicz, *Słowo wstępne* w: E. Kucharski, *Miedzy teorią a historią literatury*. Warszawa 1986, s. 14.

życia uczestniczył w konspiracyjnym nauczaniu uniwersyteckim, posłuszny nakazom sumienia, wierny zawodowej etyce i patriotycznym imperatywom.

W roku 1944, na krótko przed wkroczeniem Armii Czerwonej do Lwowa, opuścił swą wieloletnią siedzibę, znajdując schronienie w Sanoku, gdzie objął posadę licealnego profesora. Ale choć nowe zajęcie sprawiało mu wiele satysfakcji, tęsknił za akademickim środowiskiem i światem naukowych



Władysław Floryan

dokonań. Gdy więc dowiedział się, że we Wrocławiu powstaje polska uczelnia, napisał list (12 VII 1945) do rektora Stanisława Kulczyńskiego:

Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby Pan Rektor zechciał rozstrzygnąć, czy usługi moje, w tym samym co przed wojną charakterze, mogłyby być przydatne dla Uniwersytetu. [...] W ubiegłym roku wyjechaliśmy ze Lwowa do rodziców w Sanoku z podręcznym bagażem z zamiarem powrotu po oczekiwanym rozwiązaniu żony. Do powrotu nie było już warunków i całe mienie przepadło. Nadto w lipcu ub. roku Bozia nam zesłała od razu 2 synków, którzy przetrwali niedole wojenne i, jak zwykle dzieci, mają pewne potrzeby. Czy można by liczyć na mieszkanie i najskromniejsze choćby umeblowanie i czy przewidywane płace wystarczyłyby na utrzymanie rodziny?⁴

Po dłuższych wahaniach związał swe losy z polonistyką Uniwersytetu Wrocławskiego. Pracę rozpoczął 15 IV 1946 jako zastępca profesora w Katedrze Historii Literatury III Wydziału Humanistycznego a zarazem – kierownik Zakładu Literatury Porównawczej. Ten stan rzeczy miał jednak charakter przejściowy, gdyż ówczesne Ministerstwo Oświaty zarówno nie wydało aktu konstytuującego wspomnianą Katedrę, jak i nie zatwierdziło organizowanej w dolnośląskiej uczelni Katedry Literatury Porównawczej. Dlatego od 1 II 1948 do 31 III 1950 Władysław Floryan spełniał obowiązki kontraktowego

⁴ Arch. Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. RK/120: *Władysław Floryan*. (Poszczególne dokumenty zawarte w tej teczce nie mają własnych sygnatur.)

adiunkta w dwóch pozostałych polonistycznych katedrach wrocławskiej wszechnicy.

W czerwcu 1948 habilitował się w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w zakresie literatury porównawczej i teorii literatury (habilitację zatwierdzono 30 IX 1949), docentem został 1 IX 1948, docentem etatowym — 1 VI 1950, profesorem nadzwyczajnym — 20 III 1954, profesorem zwyczajnym — 1 VI 1959.

W tym kontekście trudno nie przywołać faktu sprzężonego z wyraźną swego czasu w Polsce tendencją do kopiowania radzieckich rozstrzygnięć prawnych. Otóż w r. 1956 Władysław Floryan, ujęty w kleszcze obowiązujących wtedy przepisów, ubiegał się o tytuł doktora nauk filologicznych nowego typu na podstawie opracowanych przez siebie obszernych partii tomów 14 i 15 krytycznej edycji *Dzieł wszystkich Słowackiego*. Rolę czynnika, który torował drogę do owego tytułu, odgrywała również uzyskana w Toruniu habilitacja, umożliwiającą zdobycie stopnia kandydata nauk. Ostatecznie starania o doktorat pochłonęły sporo ludzkiej energii (uruchomiono administracyjną machinę, Kleiner i Pigoń napisali entuzjastyczne recenzje), nie wydając oczekiwanego plonu. Utraciły bowiem racjonalne podłoże w momencie, w którym władze ustawodawcze uchyliły niefortunne przepisy o stopniach i tytułach naukowych.

W latach 1961–1964 Władysław Floryan pełnił obowiązki dziekana Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego, a następnie (od 1 IX 1965 do 31 VIII 1968) piastował w tej uczelni stanowisko prorektora do spraw nauki. Był także kierownikiem Zakładu Literatury Powszechnej, Zakładu Literatury Staropolskiej, Zakładu Historii Literatury Polskiej, Zespołu Opracowania Dzieł Literatury Europejskiej, Pracowni Edytorskiej. Rejestr ten, choć dalece niekompletny, sygnalizuje najważniejsze zakresy jego zawodowej aktywności.

W roku 1961 udał się do Francji na poszukiwanie zaginionych egzemplarzy Mickiewiczowskiej „La Tribune des Peuples”. Zrzędzeniem losu w jednym z antykwariatów Paryża odnalazł 22 suplementy owego periodyku. Po powrocie do kraju bezcennie znalezisko przekazał Bibliotece Ossolineum.

Zdobył sławę złotoustego wykładowcy, wypromował dziesięciu doktorów oraz wykształcił kilka generacji magistrów, prowadząc seminaria literatury staropolskiej i seminaria tekstologiczno-edytorskie. Nie wszystko jednak układało się pomyślnie. Wystarczy przypomnieć, iż w epoce stalinowskich absurdów oskarżano Profesora o estetyzm i formalizm, a więc — o „burżuazyjne wypaczenia”. Ataki przypuszczali różnej rangi zwolennicy marksistowskiego literaturoznawstwa — m.in. nadgorliwi zetempowcy, domagający się wykładów zgodnych z duchem urzędowej doktryny. Wszelako Władysław Floryan nie uległ naciskom.

Po przejściu na emeryturę (1 X 1978) prowadził uniwersyteckie ćwiczenia z edytorstwa, porządkował autografy Słowackiego zawarte w kodeksach Biblioteki Ossolineum, wykładał w Studium Aktorskim przy Teatrze Polskim we Wrocławiu, sprawował redakcyjną opiekę nad monumentalnym wydaniem *Dzieł literatur europejskich* i nad tomami Serii A „Prac Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”. Równocześnie gromadził materiały umożliwiające podjęcie filologicznej dyskusji o tekście powieści poetyckich Mickiewicza. Zebrane źródła owocnie wykorzystał⁵, natomiast krytycznej edycji owych

⁵ Zob. opracowanie *Powieści poetyckich* w edycji: A. Mickiewicz, *Dzieła poetyckie*. T. 2. Warszawa 1979.

utworów — dla redagowanych przez Konrada Górskiego *Dzieł wszystkich Mickiewicza* — nie zdołał już przygotować.

W ostatnim okresie życia, coraz słabszy i coraz częściej trapiiony myślami o śmierci, rzadko wychodził poza obręb mieszkania. Nawet na uroczystą sesję, która z okazji jego 80-lecia⁶ została zorganizowana w październiku 1987 przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego i Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, zgodził się przybyć dopiero po dłuższych namowach. Uczestników tej sesji obdarzył pięknym monologiem o złotym wieku lwowskiej humanistyki i moralnych powinnościach akademickiego świata.

Zmarł w szpitalu 2 III 1991. Pochowano go w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu.

2

Wśród napisanych przed wojną naukowych dzieł Władysława Floryana poczesne miejsce zajmują rozprawy o profilu komparatystycznym: *„Sobótka” Jana Kochanowskiego na tle villanelli renesansowej i romańskiej poezji pastoralnej* (1934), *Satyry Krasickiego a Boileau’a* (1936) oraz monografia pt. *Forma poetycka „Pieśni” Jana Kochanowskiego wobec kierunków liryki renesansowej*. Monografia ta, opublikowana we Wrocławiu w r. 1948, należy do kręgu najwybitniejszych prac o twórczości odrodzeniowego klasyka. I tu przytoczmy słowa Profesora:

[*Forma poetycka „Pieśni”* <...>] rozwiązuje niełatwy i powierzchownie dotąd zbadany problem horacjanizmu Kochanowskiego, wskazuje na śmiałą aktualizację tematyki rzymskiego pisarza u naszego poety, wreszcie ustala stanowisko Kochanowskiego na tle horacjanizmu europejskiego XVI wieku. Drugim, według mego mniemania ważnym, osiągnięciem tej pracy jest wykazanie niezależności artystycznej metody Kochanowskiego od manieryzmów estetycznych dominujących w liryce renesansu szkoły tzw. *turba dei petrarchisti*⁷.

Komparatystyczny wątek rozprawy Władysława Floryana został ujęty w karby systemu pojęciowych kategorii (m.in. kategorii zaczerpniętych z teoretycznoliterackich koncepcji Eugeniusza Kucharskiego), dzięki którym jawi się ona jako nowatorska pod względem metodologicznym i frapująca pod względem hermeneutycznym. Dodajmy, iż *Forma poetycka „Pieśni”* [...], odkrywająca niuanse artyzmu Kochanowskiego, zawiera cenne refleksje o typach lirycznej ekspresji, renesansowych ideach piękna itp. Warto ją ponownie opublikować, ponieważ egzemplarze pierwodruku są dzisiaj dostępne jedynie w paru bibliotekach.

W roku 1934 Literacką Nagrodę Nobla otrzymał Luigi Pirandello. Władysław Floryan żywo zareagował na owo wydarzenie, ogłaszając serię artykułów o twórcy *Sześciu postaci w poszukiwaniu autora*. Szczególnie wnikliwe studium, pt. *Luigi Pirandello*, zamieścił w sierpniowym numerze warszawskiego „Przeglądu Współczesnego” z r. 1936, studium, które jest

⁶ Jubileusz ten uczcili także redaktorzy ossolińskiego periodyku „Ze skarbca kultury” (z. 49 <1989>), publikując artykuły o Profesorze — autorstwa J. Kolbuszewskiego, J. Miodka, L. Ślękowej, B. Bednarka, S. Drewniaka, J. Szczepańca, a także sporządzoną przez A. Kuzikę *Bibliografię prac Władysława Floryana za lata 1932–1987*. Odnotować tu przy okazji warto wcześniejszy tekst zawierający wiele informacji o życiu i działalności Profesora: A. Hutnikiewicz, *Na jubileusz profesora Władysława Floryana*. „Prace Literackie” t. 15 (1973).

⁷ W. Floryan, *Charakterystyka własnej działalności*. Rękopis bez daty. Arch. Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. RK/120.

najciekawszą z prac o tym nobliście wydrukowanych w przedwojennej Rzeczypospolitej⁸.

Wyjątkowo żmudną robotę wykonywał w latach 1934–1938. Był wtedy animatorem kierowanej przez prof. Kucharskiego Sekcji Bibliograficznej Zakładu Polskiej Literatury Porównawczej Uniwersytetu Jana Kazimierza, zespołu przygotowującego wydanie *Bibliografii literackiej czasopism polskich za ostatnie ćwierćwiecze w. XIX*. Niestety, tylko dwa pierwsze tomy ujrzały światło dzienne, gotowe zaś materiały do dalszych ośmiu tomów (za lata 1977–1884) „zniszczył w przeważnej części w czasie okupacji niemieckiej ukraiński personel naukowy, któremu Niemcy powierzyli opiekę nad budynkiem uniwersyteckim we Lwowie”⁹.

Najznakomitsze prace badawcze prof. Floryana są nierozzerwalnie związane z powojennym ossolińskim wydaniem (1952–1975) *Dzieł wszystkich Juliusza Słowackiego*. Redaktorem owej edycji, wyposażonej w ogromny aparat krytyczny i utrzymanej na najwyższym naukowym poziomie, był Kleiner, a po jego śmierci (1957) – Władysław Floryan, który od dawna przeprowadzał tekstologiczne analizy pism poety¹⁰.

W ramach tejże edycji Profesor opracował m.in. *Genezis z Ducha*, *Dzieła filozoficznego ciąg dalszy*, *Rozmowę z matką Makryną*, *Fragment o Helijaszu*, *Dziady*, *Konrada Wallenroda*, *Pana Tadeusza*, urywki i szkice nie zespolone treściowo czy formalnie z wątkami czterech rapsodów *Króla-Ducha*. W toku filologicznej orki borykał się z zawiłościami autografów poety (plątaniną skreśleń, przeróbek, alternatywnych pomysłów twórczych itp.), rozwiązywał tekstologiczne szarady, wprowadzał przekonujące koniektury i emendacje. Odnosząc wiele sukcesów, taktownie i życzliwie komentował potknięcia ludzi, którzy wcześniej wydawali dzieła Słowackiego. Miał zatem rację Stanisław Pigoń stwierdzając, iż „spokojna prostota, uczciwy stosunek do cudzego wysiłku wyróżnia prof. Floryana dodatnio w zestawieniu z małostkową pretensjonalnością tak niestety nierzadką wśród towarzyszy cechu”¹¹.

Nie trzeba uzasadniać konieczności publikowania reprodukcji cennych zabytków piśmiennictwa. W tym zakresie kultura nasza niemało zawdzięcza Profesorowi, który w Ossolineum przysposobił do druku podobizny pierwszych wydań *Fraszek* i *Pieśni* Kochanowskiego, *Kordiana* Słowackiego, *Poezji* Mickiewicza oraz czuwał nad powstawaniem reprintu autografu *Dziadów* części I. Najwięcej energii włożył w opracowanie fototypicznej edycji Mickiewiczowskiej „*La Tribune des Peuples*”. Edycja ta – zaiste pomnikowa! – ukazała się w roku 1963.

Profesor Floryan przez długie lata był zatrudniony w Redakcji Specjalnej Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Zastąpił tam jako

⁸ Zob. J. Heistein, wstęp w: L. Pirandello, *Wybór dramatów*. Wrocław 1973, s. LXIV. BN II 193.

⁹ W. Floryan, *Działalność naukowa. Autoreferat*. Maszynopis bez daty. Arch. Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. RK/120.

¹⁰ Zob. np. edycje: J. Słowacki: *Dzieła*. Pod redakcją J. Krzyżanowskiego. T. 10: *Pisma prozą*. Opracował W. Floryan. Wrocław 1949; *Dzieła wszystkie*. Pod redakcją J. Kleinera. T. 14: *Genezis z Ducha*. — *Dzieła filozoficznego ciąg dalszy*. Opracowali W. Floryan i J. Kleiner. Wrocław 1954.

¹¹ S. Pigoń, *Władysław Floryan jako wydawca pism Słowackiego*. Maszynopis datowany 11 XI 1956. Arch. Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. RK/120.

znawca nowoczesnych technik reprintu, wytrawny edytor, nieoceniony filolog.

Pod jego redakcją Państwowe Wydawnictwo Naukowe przygotowało trzytomowy podręcznik pt. *Dzieje literatur europejskich*, podręcznik bardzo potrzebny, dzieło o szerokim adresie odbiorczym. Druga część ostatniego tomu owego kompendium, opublikowana w r. 1991, trafiła na półki księgarskie już po śmierci Profesora.

Dzieje literatur europejskich powstawały przez dwa dziesięciolecia. W tym okresie główni współtwórcy edycji, prof. Floryan i Andrzej Lubach, wykonali doprawdy morderczą robotę, pokonując rozliczne przeszkody. Pojawiały się bowiem kłopoty ze skompletowaniem grona fachowców, z zestrojeniem wysiłków ludzi reprezentujących wąskie naukowe specjalności, a przede wszystkim – z ukształtowaniem tomu traktującego o literaturach narodów Wschodniej Europy.

Z pozostałych jego prac winniśmy odnotować przynajmniej następujące: *Z autografów Wincentego Pola* (1938), *Czasopiśmiennictwo polskie na ziemiach śląskich w okresie walki o narodowość (1845 – 1921)* (1948), *Eugeniusz Kucharski jako teoretyk literatury* (1957), *Słowacki w zbiorach i publikacjach Ossolineum* (rzecz napisana wspólnie z B. Zakrzewskim, 1959), *Z badań nad Mickiewiczowską „Trybuną Ludów”*. *Struktura wydawnicza dziennika* (1963), *Edytorstwo dokumentarne w Wydawnictwie Ossolineum* (1967), *Uniwersytet Wrocławski po dwudziestu pięciu latach* (1970), *Tropami autografów Słowackiego* (1975).

Profesor był członkiem przybranym Lwowskiego Towarzystwa Naukowego, członkiem korespondentem Komisji Historycznoliterackiej PAU, współpracownikiem Komisji Filologii Zachodnioeuropejskiej PAU, członkiem Komitetu Neofilologicznego PAN, Rady Naukowej przy Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Komitetu Redakcyjnego „Biblioteki Pisarzy Polskich”, Komitetu Redakcyjnego *Dziel wszystkich* Adama Mickiewicza. Najmocniejsze jednak więzy łączyły Profesora z Wrocławskim Towarzystwem Naukowym, którego członkiem zwyczajnym został 30 VI 1947, a członkiem honorowym – 23 III 1976. W instytucji tej – by wspomnieć tylko o faktach najistotniejszych – pełnił obowiązki przewodniczącego Wydziału I i redaktora naukowego wydawnictw Wydziału I.

Profesor był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Honorową „Zasłużony Nauczyciel”, Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Ponadto za swe naukowe i pedagogiczne osiągnięcia otrzymał kilka ministerialnych nagród (dwukrotnie nagrodę pierwszego stopnia), szereg nagród Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, Nagrodę Prasy Wrocławskiej, Nagrodę Miasta Wrocławia.

Władysław Floryan należał do elitarnego grona humanistów panujących nad rozległymi obszarami europejskiej kultury, obdarzonych wolą upowszechniania duchowych wartości. Ten znakomity filolog, erudyta i orator był jednocześnie świetnym dydaktykiem, umiejętnie kształtującym umysły, charakter i gusty estetyczne swoich uniwersyteckich wychowanków. Ileż fascynujących treści zawierały choćby prowadzone przezeń zajęcia z analizy tekstów literackich, zajęcia, podczas których, inkrustując główny tok wywodu różno-

rakimi dygresjami, opowiadał studentom o bizantyjskich mozaikach, iluminowanych średniowiecznych rękopisach, cymeliach watykańskiej biblioteki, recytował — z pamięci i w języku oryginału — fragmenty *Iliady* Homera, *Eneidy* Wergiliusza, *Boskiej Komedii* Dantego, *Hymnów* Ronsarda. Wszystko to wzbudzało szczery podziw słuchaczy, rozpałało emocje, wyzwalało poznawcze pasje.

Był utalentowanym mówcą, przykładającym ogromną wagę do jasnej a zarazem atrakcyjnej i wykwintnej formy wyrażania myśli. Starannie modelując linię intonacyjną wypowiedzianej frazy, po mistrzowsku cieniował znaczenia, operował patetyczną tonacją, wykorzystywał retoryczne figury. Słynął też jako autor niekonwencjonalnych, ekspresywnie nacechowanych określeń, wśród których odnajdujemy „syropową miksturę *Kupca* Rejowego”, „werbalistyczną sieczkę pseudonaukowych elaboratów”, „kompozycyjnie rozpierchłe zestroje sensów”. Ponadto lubił ożywiać narrację obrazowymi pierwiastkami, wywołującymi w świadomości odbiorcy intensywne przedstawienia plastyczne. Jeden z wrocławskich polonistów oznajmia:

Mam w domu widokówkę z teatrem w Epidauros, bo teatr to mój świat. I patrzę na nią często. Ale ciągle się przyłapuję na tym, że obraz wcale nie płynie do mnie z pięknego skądinąd zdjęcia, ale... z sugestywnego opisu Profesora Floryana. Jego słowa tak mi utkwiły w pamięci, że dziś — po 25 latach — mogę je cytować bez pomocy notatek czy magnetofonu. Cóż to w ogóle za zdumiewająca synestezja!¹²

Na Floryanowe wykłady, zwłaszcza wykłady z literatury włoskiej i literatury powszechnej, gromadnie uczęszczali miłośnicy oratorskiego perfekcjonizmu. Profesor nigdy nie sprawił im zawodu, z inwencją i rozumą dawując krasomówcze efekty. Zresztą stosowne zasady *artis bene dicendi* były przezeń aktualizowane i w „pozaetykietalnych” okolicznościach. Z reguły bowiem posługiwał się kunsztownie skonstruowanymi zdaniami, nienagannymi pod względem stylistycznym i prozodycznym.

Był człowiekiem szlachetnym, na wskroś uczciwym, honorowym. Nie ulegając presji koniunktur, bronił pryncypiów moralnych i z podniesionym czołem znosił te uciążliwości życia, które w wielu krajach od dawna już nie nękają luminarzy kultury. Prawdę mówiąc, o owej warstwie biografii Władysława Floryana można by napisać socjologiczny traktat — jakże gorzki i jakże demaskatorski.

W powojennym okresie stale towarzyszyło mu poczucie degradacji. Nie bez przyczyny! Profesor był bowiem — obiektywnie i we własnych oczach — uniwersyteckim intelektualistą skazanym na marną wegetację, z trudem zaspokajającym elementarne potrzeby rodziny, mozolnie wykonującym (m.in. z powodu długotrwałej choroby żony) zadania, które pochłaniały wiele czasu, „wykradanego nauce”. Przez szereg lat zmagął się z finansowymi brakami, wystawał w rozlicznych kolejkach, nosił do domu obiady kupowane w ossolińskiej stołówce. Najbardziej jednak doskwierały mu nie tyle osobiste kłopoty, ile kłamstwa i namiastki współtworzące ówczesną polską rzeczywistość.

Profesor Floryan był *par excellence* przeciwnikiem minionego ustroju, przeciwnikiem, który krytyczne sądy o „socjalizmie” wyrażał zarówno w postaci rozbudowanych rozumowań, uderzających logiką argumentacji i klasą retory-

¹² Cyt. za: J. Miodek, *Profesor Władysław Floryan jako mistrz słowa*. „Ze skarbcza kultury” z. 49 (1989), s. 14.

cznej oprawy, jak też w postaci krótkich, często powtarzanych formuł. Setki razy, spowity oparami tytoniowego dymu (wypalał niewyobrażalną liczbę papierosów), piętnował polityczne anomalie, wołając z oburzeniem: „to ponura groteska, ponura groteska!” Denerwowały go również wszelkie próby „administrowania nauką” oraz postęпки tych wszystkich, którzy usiłowali „wykreować społeczeństwo termitów” i „frymarczyć ludzką godnością”. Ponadto ciągle utyskiwał, że się już nie doczeka powrotu demokracji, nie obudzi *in odore libertatis*, nie wyrwie z kręgu fatalnych prognoz. Na szczęście wydarzenia najnowszej historii wstrząsnęły podstawami owego pesymizmu, inicjując – wedle słów Profesora – „pielgrzymkę do normalności”.

Zmarł. Jego śmierć niejako zamyka pewną epokę w dziejach wrocławskiej (i nie tylko) humanistyki. Ale na przekór prawu przemijania zachowamy w pamięci moralne i intelektualne dobra, którymi obdarzył nas profesor Władysław Floryan.

Bogusław Bednarek